

TO IOWO

PARYSKA
KARTA CHLEBOWA
Z CZASÓW OBŁĘŻENIA

wrzesień 1870 — styczeń 1871

W Muzeum Carnavalet, zajmującym dawny pałac paryski pani de Sévigné (1626—1696), leży karta chlebowa, jedna z tych, które rozdawano ludności Paryża podczas oblężenia tego miasta od 19 września 1870 roku aż do 28 stycznia 1871 roku i następnie jeszcze przez kilka tygodni do końca lutego to jest do chw. i, gdy zapowietrowanie dostatecznej ilości miasta zaczęło funkcjonować normalnie.

Pod koniec wojny chleb wydawano w sklepach miejskich, zwanych „Cantine Municipale”. Te kaptyny wydawały zupełnie, wydawały — półkę starczyło — mięso; chleb wydawali początkowo, a w niektórych dzielnicach aż do samego końca piekarnie.

Karta chlebowa przedstawiała się w sposób następujący:

Zaczynała się od wpisanego piórem nazwiska osoby, dla której była przeznaczona, i jej adresu (w drugim wierszu), podczas gdy trzeci wiersz zawierał wskazówkę, do jakiej ilości chleba o-kazalicy karty miały prawo (obli-czanie na rację po jednej na oso-bę, lecz głowa rodziny brała chleb razem na jedną kartę). Czwarty wiersz wymieniał nazwisko i a-dres piekarni.

Pod tym wierszem z lewej stro-ny mieściło się poświęcenie me-rostwa. Każda dzielnica paryska miała wtedy swojego me-ro. Następnie przez środek karty biegł napis „Carte de boulange-rie”.

W drugiej niższej części; karty mieściło się zawiadomienie wiel-kiej wagi: „Avis Important”. „Rac-je, nie podjęte w dniu wska-zanym, przepadają”.

Wreszcie ułożone kalendarzo-wo następują kupony z datą ka-dego dnia na czas dwóch tygo-dni. Codziennie piekarnik odcinał jeden kupon; zabierał.

Karta chlebowa w Muzeum Carnavalet ma jeszcze niedotcie-kupony od 10-go do 16-go lute-go 1871 roku.

Amon.

Przenoszenie ludności niemieckiej

Berlin. — W dzienniku „Frankfurter Zeitung” ukazał się dłuższy artykuł na powyż-szy temat. Oto główne wyjątki z niego:

„Według dorocznego sprawo-zdania T-wa Przesiedleńczego (Deutsche Umsiedlungs-Treu-haud-GmbH) w Berlinie, liczb-a kolonistów, należących do tego T-wa, wzrosła w roku ubie-głym z 751.000 do 806.000 osób. Poszczególne dane wyka-zują, jak odbywał się ten ruch w różnych okręgach.

Ostatnio objęte zostały ru-chem takie kraje, jak Chorwacja (gdzie cyfra są najwyższą), dalej Z.S.R.R., Grecja i Słowacja. Równocześnie jednak pro-wadzono podobną akcję na te-renach, dawniej już objętych przesiedlaniem. Tak więc z po-ludniowego Tyrolu przeniesio-no 238.000 ludzi (zamiast 219 tys.), a z Francji 15.000 (za-miast poprzednich 6.000).

Rozszerzenie tej działalno-sci skłoniło D.U.T. do utworze-nia 13 nowych wydziałów (m. inn. w Rydze i w Tallinie). Je-śli chodzi o wewnętrzna koloni-zację okręgów Rzeszy, to pierw-sze miejsce zajął okręg Hes-sa, gdzie skolonizowane po-wierzchnie wrosły o 4.848 ha, co stanowi prawie 2/3 ogólnych cyfr Rzeszy od r. 1941.

„Od roku 1933 zajęciu uleg-ły 83.832 parceli (o łącznej powierzchni 168.063 ha) — ce-mlem rozszerzenia gospodarstw

SZWECJA POWOLUJE SWYCH REZERWISTÓW

Sztokholm. — Nadaszo przez radio rozkaz naczelnego dowód-zwa armii szwedzkiej, powołując do ich formacji. W kołach ofi-cjalnych podkreślono, iż chodzą tu o wykonanie decyzji, powzię-tych w ciągu zimy, a dotyczących przeszkolenia rezerwistów w od-powiednich formacjach. Obecne powołanie nie zostało spowodowa-ne sytuacją polityczną.

Dla sportowców

Życiorys „Stanisa z Lens”

„Ostatnie spotkanie o mistrzo-stwo Francji na północy — pisze „L'Effort” — dało okazję do roz-grywki pomiędzy drużyną Lens a poprzednimi zdobywcami puha-ra, drużyną Girondes. Górnicy zwyciężyli w stosunku 2:1, uzy-skując mistrzostwo.

„Na 96 punktów, zapisanych na dobro drużyny Lens, 43 są wy-nikami przodownika „Gueules Noires”, Stanisla, zdobywcę pu-haru najlepszych bramkarzy.

„Stanis jest najbardziej atlety-czny, najsilniejszy z piłkarzy fran-cuskich. Zawsze w ruchu, posia-da silne odrastające przeciwni-ka. Ma on 1,72 m. wzrostu, a wa-ży w stroju foot-ball'owym 80 kg. Dzięki swym zdolnościom fizy-cznym — nie był nigdy poważnie ranny, pomimo odwagi, jaką roz-wija w akcji zaczepnej.

„Urodzony w Polsce 17 lipca 1913, przyszedł do Francji jako czterolletnie dziecko. Naturalizuje się i bierze udział w wojnie 1939-40. W r. 1935, po przybyciu do

Lens, nazywał się Stefan Dem-bicki. Towarzysze przewalili go Stanisłem, gdyż łatwiej było wy-mawiać im to imię. Grywał w Harnes, Sallaumines, zanim wstąpił do klubu w Lens, gdzie wy-znaczono mu miejsce bramkarza.

„Od 1936 r. stale się doskonali, bierze udział w międzynarodo-wym spotkaniu wojskowym. W 1941 r. traci formę z powodu cho-roby i śmierci żony.

„Obecnie widzimy go znów w pełni sił. Gra jego, prosta, skutecz-na, uzyskuje wszędzie dobrą oc-enę. Ma on jednak, jak wszyscy wielcy gracze jedną wadę: jest zbyt jednolity. Widocznie ten brak różnorodności jest właściwo-scią ludzi silnych. Przyroda do-broci nie daje wszystkim jedna-kowych zalet” — kończy sprawo-zdawca francuski.

VICHY. — P. Premier Laval przy-jął p. ministra Krugg von Nidda, kie-rownika delegacji ambasady Rzeszy w Vichy.

QUO VADIS?

wieć nie apostrofi? prawda? Ty zaś, na miłość boską, nie mów nikomu... jeśli... ci żyje miłość...
— Możeś mnie, boski, skazać na śmierć, jeśli ci zawadam, ale mnie nie strasz, bo bogowie najlepiej wiedzą, czy się jej boję.
I tak mówiąc, począł patrzeć wprost w oczy Cezara, cwał zaś po chwili odrzekł:

— Nie gniewaj się... Wiesz, że cię kocham...
— Zły znak! — pomyślał Petroniusz.
— Chciałem was prosić dziś na ucztę — mówił dalej Neron — ale się wole zamknąć i pokorować przed przekletem Wiersza trzeciej stro-fy. Proszę cię, mógłś być zażwyczaj jeszcze Seneka, a może i Se-kundus Karynas, ale się ich nie przebież zaraz.
To mówiąc, zawołał Senekę i oświadczył mu, że wraz z Akra-tusem i Sekundem Karynem wysłał go do Italii i do wszystkich prowincji po pieniądze, które nakazuje im ściągnąć z miast, że wsi, ze słynnych świątyni, słowem zewsząd, gdzie tylko można je będzie znaleźć lub wycołać. Lecz Seneka, który zrozumiał, że po-wierza mu czynność łupieżczą, świętokradczą i rozbójniczą, odmó-wił wrecz.

— Muszę jechać na wieś, panie — rzekł — i tam czekać śmierci, gdyż jestem stary i narwy moje są chore.
Iberysko nerwy Seneki, silniejsze od Chilonowych, nie były chore, ale zdrowie jego było wogóle złe, albowiem wyglądał jak cień i głowa w ostatnich czasach zbierała mu zupełnie.
Neron też, spojrzawszy na niego, pomyślał, że może istotnie niedługo będzie czekał na jego śmierć i odrzekł:

— Nie chęć narażać cię na podróż, jeśliś chory, ale że z mi-łości jaką mam dla ciebie, chcę cię mieć blisko, więc, zamiast wy-jechać na wieś, zamkniesz się w twoim domu i nie będziesz go opuszczał.
Poczem rozmiał się i rzekł:

— Gdy posłę Akratusa i Karynasa samych, to jakobym posłał wilki po owce. Kogóż nad nimi przelożę?
— Przeloż mi, panie! — rzekł Domicyusz Afer.
— Nie! Nie chcę ściągnąć na Rzym gniewu Merkurego, które-go zawstydziłobyś złodziejstwem. Potrzeba mi jakiegoś stoika, jak Seneka, lub jak mój nowy przyjaciel-filozof, Chilon.
To rzekawszy, począł się oglądać i spytał:

— A co się stało z Chilonem?
Chilon zaś, który otrząsnął się z śmiechu powietrzem, wró-cił do amfiteatru na pieśń Cezara, przysunął się i rzekł:
— Jestem, świetliści płodzie słońca i księżyca. Byłem chory, ale twój śpiew uzdrowił mnie.
— Pośle cię do Achii — rzekł Neron. — Ty musisz wiedzieć co do groza, ile tam jest w każdej świątyni.
— Uczyni tak Zeuse, a bogowie złożą ci taką daninę, jakiej nigdy nikomu nie złożył.
— Uczyniliby tak, ale nie chcę cię pozbawiać widoku igrzysk.
— Baalul... — rzekł Chilon.
Lecz augustyjanie radzi, że humor Cezara poprawił się, po-czuli się śmiać i wołać:

— Nie, panie! Nie pozbawiaj tego meżnego Greka widoku igrzysk.

wiejskich w Rzeszy. Wzmocnia nie włościńskiego stanu po-siadania było więc prowadzone czyniung w ubiegłych latach, a nawet podczas wojny i to mi-mo wszelkich wymagań no-wych okoliczności. Wszystko to działo się dlatego — kończy dziennik francuski — że uzna-no, iż chłopotstwo niemieckie stanowi podług ludu i że bez wystarczającego oparcia rolńe-go — samo istnienie ludu by-łoby zagrożone”.

15 LAT CIEŻKICH ROBÓT ZA KRADZIEŻ JAGNIĄT

Lyon. — Specjalny sąd karny w Lyonie rozpatrywał sprawę kradzieży dwu jagniąt i kaczki, dokonanej w nocy przez dwu o-sobników we wsi Parilly. Obu oskarżonych skazano na ciężkie roboty po 15 i 13 lat.

Egzaminy w okręgach bombardowanych

Vichy. — P. A. Bonnard, Se-kretarz Stanu do spraw wychowa-nia krajowego, wydał okólnik do poszczególnych kuratorów szkół nych, wzywając do uwzględnia-nia obecnych okoliczności wo-jennych i niezbyt surowego trak-towania egzaminowanych uczni

CO PISZE PRASA?

Tygodniki szwajcarskie o prawach polskich...

„Dwa wielkie i mające duże rozpowszechnienie tygodniki szwajcarskie „L'Illustré” oraz „Sie und Er” zamieściły ostat-nio dłuższe artykuły o spra-wach polskich, bogato ilustro-wane zdjęciami z życia pol-skich na obczyźnie. Tygodnik „Sie und Er” wydał ponadto specjalny dodatek z barwnymi ilustracjami oraz fotografiami p. p.: Raskiewicza, gen. Sikorskiego, Paderewskiego i Łado-sia, a także innę zdjęcia.

Artykuł w „Sie und Er” zatytu-łowany jest „Czy Sikorski jest wrogiem Sowietów?” Autor ar-tykułu kreśli historię powstania rządu polskiego we Francji, utwo-rzenia armii polskiej, następ-nie przeniesienie władz do Anglii. Pismo podkreśla nato-miast silne przeciwieństwa mię-dzy gen. Sikorskim, a Sowietami.

„Gł. Sikorski — czytamy tam — posiada przeszłość, któ-ra jest wobec Sowietów mocno „obciążoną”. W roku 1919 zo-staje mianowany generałem. Bierze następnie udział w woj-nie przeciwko Sowietom. Woj-na ta w pierwszej fazie przynio-sła sukcesy armii polskiej, któ-ra dotarła aż pod Kijów. Naste-pnie po szeregu porażek w bitwie pod Warszawą dała Po-lakom zwycięstwo, a Rosjanie zostali ostatecznie odparci.

Po zamachu stanu marszałka Piłsudskiego, Sikorski nie odgry-wa już żadnej roli i pozostaje w umiarkowanej opozycji do nowego reżimu. Z „wewnętrzne-go wygnania”, pochodzą dzia-ła na temat przyszłej wojny. Nie jest to dziwnym, że jego prze-szłość musiała wzbudzić nie-zufność Sowietów.

„Już w zimie 1940 roku roz-poczęła się polemika między obu mocarstwami, aczkolwiek znajdowały się one wówczas w stanie wojny.

W dalszym ciągu pismo szwajcarskie stwierdza, iż gen. Sikorskiemu podobnie jak Sta-linowi nie brak zmysłu realiz-mu politycznego, jakiego Sowie-ty domagają się od rządu pol-skiego. Dowodem tego było wy-zyska gen. Sikorskiego u Stalina w roku 1941 oraz inspekcja wojsk gen. Andersa w Iranie, obsadzoną wówczas przez wojska sowieckie. Cały szereg traktatów zawarty został wów-czas między Sowietami i Pol-ską, gdyż oba państwa walczy-ły o swą egzystencję. W ten spo-sób wydawało się, że jednoli-kość wśród aliantów została u-trzymaną. Z członków rządu polskiego był dla Sowietów ułatawieniem jedynie niesympa-tycznym ministrem spraw zagran-icznych hr. Raczynski, jako naj-bliższy współpracownik pułk. Becka.

Następnie jednak poczęły mnożyć się przeciwieństwa. Piłłora miliona obywateli pol-skich uważanych było przez rząd polski za Polaków, a przez rząd sowiecki za obywateli so-wieckich. Następowaty tarcia na tematy granic. W armii pol-skiej w Iranie brakowało oficeró-w. Gdzie przebywali oficerowie? Groby katyńskie znikły, tarcia i doprowadziły do ostatecznego zerwania, ale nie były jego jedyną przyczyną.

Polemiki na tematy granic-ze rozpoczęły się artykułem u-kraińskiego poety Kornijczuka w „Prawdzie”. Artykuł ten zo-

Avignon stolica siedmiu Papieży

(Ciąg dalszy z str. 1-ej)

PAŁAC PAPIESKI

Jest to mimo wszystko ludo-wia obłęd, bo zajmująca powierzchnię przeszło 15.000 m. kw., a wysokość dochodzi do 46 m. Wieża de Trouillas ma 52 m. i jest najwyższą wie-żą średniowieczną.

Stary pałac biskupi rozsze-rzony przez Jana XXII został zburzony przez Benedykta XII, który w latach swego pontyfika-tu wzniósł środkową część dzisiejszego pałacu, pięć wież i kaplicę pontyfikałną. Klemens VI wybudował część zachodnią, salę audiencjonalną i dwie wie-że, wreszcie Innocenty VI część wschodnią. Dziełem Urbana V jest tylko wielka studnia na podwórzu honorowym.

Pałac uciierał mocno pod-

czas obłęd za czasów anty-Papieża Benedykta XII, ale pielegnowany przez legatów i odrestaurowany w 1516 r. przez Legona X trzymał się doskonale do czasów Rewolucji, kiedy to przeszedł na własność pań-stwa został zamieniony w więzi-nię więźniów, w części na ko-szary. Wzięcie zniszczono w r. 1871, koszary zaś w r. 1906. W następnych latach przyprowa-dziła go do dzisiejszego stanu niemal już z ruin komisja o-chrony pomników historycz-nych.

W MURACH STOLICY APOSTOLSKIEJ

Z placu pałacowego wchodzi-my do obszernego wewnętrznego dziedzińca szarymi malowid-łami, salą na prawo znajdu-je się sala straża i za nią na parterze wieży de la Gache sa-la trybunału papieskiego, roz-patrującego sprawy sprzeczne z Wiarą św.

Obok jest Wielka Sala Au-dyencjonalna wsparta pięcioma słupami dzielącymi ją na dwie części. Jest to największa sa-la pałacu, mająca 56 m. długo-sci, 16,5 m. szerokości i 11 m. wysokości. Nad tą salą wznosi się Kaplica Pontyfikałna. Nie-mal tej samej długości i szer-okości ale 20 m. wysoka.

Obok Kaplicy, będącej miej-scem udzielania błogosławień-stwa papieskiego — zakryta kardynałami i zakryta ponty-fikałna. Do obrony tej części pałacu służyła wieża St. Lau-rent.

W przeciwną stronę de la Garde-Robe jest gabinet pry-watny Papieża ozdobiony fres-kami z życia wiejskiego. Przy-lega wieża Anielska mieści prywatne apartamenty papie-skie a w skrzydłach siędzą gwardia papieska z jednej stro-ny i konsyliarza z drugiej. Wielka kuchnia z olbrzymim kominiem i dwie wieże: de la Glaçerie i de Trouillas, gdzie był więziony słynny trybun-alski Cola Rienzi przynadca buntu ludowego w r. 1347.

Ostatni blok przy katedrze to mieszkanie kardynałów, służ-by i t. d.

(Dokończenie nastąpi)

Przewodnik dla pielgrzymów -- z przed kilku wieków

Paryż. — W zbiorach jedne-go z bibliofilów paryskich znajduje się nieduża książecz-ka, formatu kieszonkowego, pisaną ręcznie przez jakiegoś mnicha, a stanowiąca jeden z najstarszych przewodników dla pielgrzymów do Ziemi Świętej.

O ile bowiem pielgrzymi ci, podróżujący w wielkim śleku na ówczesnych szlakach, nie mogli zabierać ze sobą bagażu (prawo przeznaczało na każde-go pasażera tylko po 1 m. 90 na 0 m. 70 powierzchni), to za to każdy z nich starał się posia-dać wspomniany przewodnik, doskonale zredagowany i bar-dzo wszechstronny.

Taki „Baedeker” pielgrzymi średniowiecza zawierał bowiem nie tylko skrót historii Ziemi Św., opis obyczajów, ale także wyciąg z modłów i hymnów, ja-kie wspólnie śpiewano podczas procesji i zwiędzania przybytk-ów tych okręgów, gdzie „od-było się najpiękniejsze z praw-dziwych opowiadań”.

Jak widać z powyższego, or-ganizacja zbiorowych podróży, a zwłaszcza należyte wykorzy-stanie „turytyczne” zwiędza-nie miejsce — nie jest wy-na-lazkiem ostatnich czasów, lecz sięga zamierzchłej przeszłości. Od wieków bowiem człowiek pragnął się nauczyć rzeczy no-

stat przez Litwińską rozpo-wieszczyony w Ameryce. W ten sposób rząd polski był zmu-szony do zajęcia stanowiska. Zona Kornijczuka jest Polką — nazywa się Wanda Wasilew-ska.

Tygodnik „L'Illustré” kreśli znane i to sprawy odkrycia grobów w Katynie, następnie przechodzi do omówienia spo-ru granicznego polsko-sowiec-kiego. Pismo podkreśla, że uprawd-ziwienie ziemie wschodnie są zamieszkałe poza Polakami również przez Białorusinów i Ukraińców, którzy są uprawd-ziwienie Słowianami i częściowo prawosławnymi, w każdym je-dnak razie nie są Rosjanami. Tygodnik podkreśla dalej, że Waszyngton nie uznał zdoby-tych ekspansji sowieckiej w Pol-sce, Finlandii i Rumunii oraz utrzymuje placówki dyplomat-yczne państw bałtyckich w Ame-ryce, przyznając im wszelkie prawa przedstawicielstwa”.

Walka z „czarnym rynkiem” w Iranie

Teheran. — W zajętych przez wojska sowieckie i brytyjskie I-ranie kierownice stanowiska zajmują właściwie siedmiu „rad-ców amerykańskich”, którym po-wierzono poszczególne dziedziny życia starożytności Persji.

Na pierwszym miejscu wymie-nia należy tu p. J. Sheridan, mil-ioniera z Kalifornii i właściciela wielkich składów kolonialnych. W Iranie ma on walczyć z „czar-nym rynkiem”, który daje się we znaki.

Z początku p. Sheridan — zda-jąc sobie sprawę z konieczności zwalczania zwykłej cen na głów-ny produkt krajowy, jakim jest chleb — skupował mąkę po 150 dolarów za tonę i sprzedawał ją piekarzom po 50 dol. Jednakże ci ostatni woleli chować połowę mąki i sprzedawać ją na czarnym rynku, oczywiście po znacznie wyższej cenie. Wobec tego p. Sheridan rozpoczął budowę pań-stwowych piekarni. Jedną z nich jest już w ruchu.

Inni Amerykanie, przysłani tu przez Waszyngton, zajmują się takimi sprawami, jak: reorgani-zacja policji i wojska, ochrona zdrowia publicznego, sprawy skarbowe itp. Trudnością finanso-wą są tu dość znaczne. Głównym bogactwem kraju jest nafta, ale źródła jej znajdują się w rękach spółki zagranicznej „Anglo-Iranian Co.”.

Większość ludności żyje z pra-cy rolnej, ale ziemia należy prze-ważnie do wielkich właścicieli, którzy mało się o nią troszcza.

SEMINARIUM DLA POWIERNIKÓW

Na uniwersytecie w Heidelbergu otwarte zostało nowopowsta-łe seminarium dla powiernictwa gospodarczego, które będzie czę-scią składową Instytutu Eksploa-tacyjnego. Jednym z głównych jego zadań będzie, obok badań naukowych, wychowywanie wy-szkolonych kadr dla powiernic-twa gospodarczego.

W cichym zakątku starego Lublina

znajduje się dom zdobny w piękne obramowania okien i aty-ki. Jest to tak zwany Dom Królewski, najbarziej wyróż-niający się z pozosta-łych budowli, znajdujących się na tym placu, i będący jego ozdobą. Należał on ongiś do kró-la Sobieskiego, niepodobna jed-nak ustalić dokładnie okresu jego budowy. Już fasada sama wskazuje, że nie ma się do czy-nienia ze zwykłym domem mieszczanin, gdyż w owych czasach było nie do pomyślenia, aby jakikolwiek mieszczanin wazył się wystawić budynek, łączący ponad cztery okna fron-towe. Przywilej taki należał do dynii do magnatów. Barokowy styl obramowań okiennych po-zwala sądzić, że dom został od-budowany w 17-wym stuleciu. Ten Dom Królewski wyróżnia się

jeszcze tym, że zatrzymywały się w nim: w 1610 r. car Wasyl, z braćmi Dymitrym i Iwanem, w 1703 — szwedzki król Karol XII, w 1707 r. zaś — car Piotr Wielki. (K. Z.)

DOSTAWA KONTYNGENTÓW DROBIU I JAJ

Kierownik Wydziału Apro-ważacji i Rolnictwa w Gen. Gub. zobowiązał wszystkich hodow-ców drobiu do dostarczania po-bieranych od nich kontyngentów w wyznaczonych po temu mie-scach. Określone ilości drobiu i jaj przeznaczone są na zapro-wadzenie upoważnionych do tego ośrodków tuczenia, reżni, urzędów znakowania i sprzeda-wców. Zakup drobiu i jaj u hodow-ców, dokonywany inną drogą, jest wzbroniony. Bezpośrednie dostawy tych produktów spoży-wcom są również wzbronione. (K. Z.)

OGŁOSZENIA

Zgłaszający się na ogłoszenia winni wnieść do listu kopertę obramowaną wówczas, gdy w ra-chubę wchodzi przekazanie listu.

RÓŻNE

Do odstąpienia połownictwa lub FERMA na 11 listopada 1943 r., o powierzchni 20 hektarów w Valette koło Evaux. Oferty kierować proszę do: Mr. CHARTROUX — (Café) à Cham-bouchard (Creuse).

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 30, przystojny, do-brego charakteru, z braku znajomości pragnie poznać tą drogą w celu matry-monialnym.

PANNE od 20—30 lat przystojna, dobra i poważnie myśląca. Oferty z fotografiami i listami kierować do Administracji „Wiarius Polskiego” pod Nr. 1017.

POSZUKIWANIE

Poszukuje BRATA MEGO, SZLAPAKA STANI-SŁAWA, oraz kolegów pochodzących z Zaleszczyk (Malopolska): Bednar-czuka Stefana i Gieleta Stanisława. Jak również Pawłowskiego Stanisława i Biegankowskiego Stan. z dep. Cher (grupa 666). Proszę wszelkie inform-a-cje dotyczące wyżej wymienionych o-sób kierować na adres: KAZIMIERZ SZLAPAK, La Violette par Froms (Aveyron).

W Administracji „Wiarius Polskiego” można na-być książkę p. t.:

„Zbiór Nowel i Powieści”

z nowelami znanych autorów: Sienkiewicza — Reymonta — Żeromskiego — Kaden — Bandrowskiego — Małaczewskiego.

Wszystkie zawarte w jed-nym tomie objętości 100 stron — C e n a 1 —

— plus koszty przesyłki 1 —. Przy zamówieniu ponad 10 egzemplarzy udziela się zniżki. Wszystkie sukcesywnie są natych-miast po odbiorze pieniędzy. Na odwrocie odlinka mandatu pocztowego należy dopisać: „na książkę”.

Imp. de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône). Le gerant: E. FOUCHER.

Antoninie MURAS i Bronisławowi SURGAT

w dniu Ich Ślubu życzenia składa

Grzegorzek Wojciech, Brion (Indre)

Szczęścia, Bożego błogosławieństwa, Na drogę nowego życia, Zycze Wam w dniu zawarcia małżeństwa. Niech Wam się dobrze powodzi, Byście zdrowo wrócili w ojczyznę progi. Bądźcie sobie wierni do śmierci, I nie zabracie z raz obranej drogi.